

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historiolitteraria XV (2015)

ISSN 2081-1853

*Agnieszka Praga*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## **Powstanie Warszawskie i obóz Durchgangslager 121 w Pruszkowie widziane oczami wysiedlonych mieszkańców Warszawy i okolic. Doświadczenia indywidualne a współczesna pamięć społeczna**

*Tędy przeszła Warszawa. Durchgangslager 121.* Każdy, kto choć raz przejeżdżał pociągiem podmiejskim lub dalekobieżnym przez Pruszków, miał w zasięgu wzroku rozległy mur okalający dawne Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego (ZNTK) w Pruszkowie. Mur, na którym widnieje ów tajemniczy napis. Gdzieniedzie mającą niemieckie wieżyczki strażnicze, stara bocznica kolejowa i nadszarpnięta zębem czasu brama XIV. Hale naprawcze i budynki administracyjne wybudowane pod koniec XIX w. na terenie ok. 50 ha zostały wykorzystane przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego a po jego kapitulacji do zrealizowania planu ewakuowania mieszkańców Warszawy i zrównania miasta z ziemią<sup>1</sup>. Powołano do życia obóz przejściowy dla wysiedlanych mieszkańców stolicy i okolic – Durchgangslager 121, w skrócie Dulag 121, który funkcjonował od 6 sierpnia 1944 r.<sup>2</sup> do 16 stycznia 1945 r.

Współczesny dyskurs naukowy zwraca szczególną uwagę na intertekstualne spoglądanie na przekazy kulturowe i wydarzenia historyczne. Nie trzeba przekonywać, że rozpatrywanie ich w pełnym kontekście, bez pomijania któregośkolwiek wątku, umożliwi nakreślenie wiernego obrazu zaistniałych zjawisk, co z kolei owocuje szczegółową i trafną analizą. Dlatego też nie możemy mówić o Powstaniu

---

<sup>1</sup> Niemcy wielokrotnie wykorzystywali ZNTK podczas okupacji. W 1939 r. na terenie Warsztatów Kolejowych Niemcy utworzyli obóz dla polskich jeńców wojennych, a w 1941 r. obóz pracy dla obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. ZNTK były też miejscem, gdzie magazynowano część dóbr kultury wywiezionych z Warszawy, zgodnie z 10 pkt. *Układu o zaprzestaniu działań wojennych* podpisanego 2 X 1944 r. w Ożarowie Mazowieckim.

<sup>2</sup> Por. E. Serwański, *Dulag 121 – Pruszków. Sierpień – październik 1944 roku*, Poznań 1946, s. 18.

Warszawskim bez odniesienia się do jego tragicznego epilogu, jakim było wysiedlenie mieszkańców Warszawy i okolicznych miejscowości do Dulagu 121 w Pruszkowie<sup>3</sup>.

Dulag 121, przez który przeszło, zgodnie z oficjalnymi danymi, około 650 000 osób<sup>4</sup>, był jednym z wielu etapów tułaczki, na który Niemcy skazali ludność cywilną. Warszawian kierowano transportami kolejowymi na roboty przymusowe do III Rzeszy, obozów koncentracyjnych i zagłady oraz zsyłano w głąb Generalnego Gubernatorstwa. „Reasumując można stwierdzić, że pobyt w obozie był dla ludności Warszawy niezwykle ciężkim przeżyciem. Nieświadomość dalszych losów, rozdzielanie z najbliższymi, walka o wydostanie się z obozu, ciężkie cierpienia chorych i rannych, wszystko to o głodzie i chłodzie i w okropnych warunkach bytowania w halach, powodowało zmęczenie fizyczne i psychiczne w tak wielkim stopniu, że oddać należycie może je tylko oświadczenie jednego z wysiedlonych, że z całego powstania najcięższe były dla niego dwa dni przebyte w Pruszkowie”<sup>5</sup> – czytamy w jednym z protokołów o obozie. Obraz Powstania Warszawskiego oczami ludności cywilnej maluje się więc przede wszystkim z perspektywy pobytu w obozie przejściowym w Pruszkowie. Właśnie tu, na rampie kolejowej warszawianie, transportowani na roboty do III Rzeszy demonstracyjnie wyrzucali klucze do swych mieszkań, uświadomiwszy sobie, że całe ich dotychczasowe życie legło w gruzach wraz z płonącą Warszawą<sup>6</sup>.

Spaleniu nie uległy jednak wspomnienia świadków wydarzeń, a zapamiętane i zapisane obrazy stanowiły przez szereg kolejnych lat temat na cenne badania dokumentacyjne. Pierwsze protokoły i zeznania formułowano jeszcze przed kapitulacją Powstania Warszawskiego. W latach siedemdziesiątych zdecydowano się rozesłać apel o nadsyłanie nieznanych jeszcze relacji, dzienników i zeznań. Dziś Muzeum

---

<sup>3</sup> Ewakuacja mieszkańców Warszawy była jednym z punktów *Układu o zaprzestaniu działań wojennych*. Zgodnie z 10 pkt.: „Żądana przez dowództwo niemieckie ewakuacja ludności cywilnej miasta Warszawy zostanie przeprowadzona w czasie i w sposób oszczędzający ludności zbędnych cierpień. Umożliwi się ewakuację przedmiotów posiadających wartość artystyczną, kulturalną i kościelną”. Dodatkowo wobec ludności cywilnej znajdującej się w okresie walk w Warszawie miała nie być stosowana odpowiedzialność zbiorowa [9 pkt.]: „Żadna z osób znajdująca się w okresie walki w Warszawie nie będzie ścigana za wykonywanie w czasie walk działalności administracyjnej, sprawiedliwości, służby bezpieczeństwa, opieki publicznej, społecznej i charytatywnej ani za współudział w walkach i propagandzie. Członkowie wyżej wymienionych władz i organizacji nie będą ścigani też za działalność polityczną przed powstaniem”. Tragedia ludności cywilnej i powstańców, którzy znaleźli się w Dulagu 121, jest dowodem na brutalne złamanie tych postanowień przez stronę niemiecką.

<sup>4</sup> Dokładna liczba nie jest znana ze względu na brak list ewidencyjnych. Zdarzały się również wypadki powtórnych łapanek i wielokrotnych pobytów rodzin w Dulagu 121. W historiografii różne źródła podają od 390 tys. do 650 tys. osób, które przeszły przez obóz w Pruszkowie.

<sup>5</sup> *Protokół nr 190/I*, [w:] E. Serwański, dz. cyt., s. 6.

<sup>6</sup> Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie, [dulag121.pl](http://dulag121.pl), [dulag121.pl/index.php?cmd=zawartosc&opt=pokaz&id=8&lang=](http://dulag121.pl/index.php?cmd=zawartosc&opt=pokaz&id=8&lang=) [dostęp: 30.11.2014].

Dulag 121 w Pruszkowie archiwizuje kolejne zapisy obrazów wojny – jest ich tyle, ile rodzajów pamięci historycznej. Pamięć indywidualna, społeczna, pamięć dziecka, ukrywającego się powstańca, pamięć mieszkańców Woli czy Śródmieścia, pamięć mieszkańców Pruszkowa i okolicznych miejscowości udzielających pomocy wysiedlonym czy wreszcie pamięć wnuków ocalonych i post-pamięć<sup>7</sup>. Co skrywają relacje, protokoły, zeznania i pamiętniki archiwizowane nieustannie od siedemdziesięciu lat? Czy te narracje różnią się między sobą? Czy wyłania się spośród nich spójny, jednorodny obraz?

Bezpośrednie relacje naocznych świadków, spisane jeszcze podczas Powstania Warszawskiego, przetrwały do dziś. Pierwsze materiały dokumentacyjne zbierano między sierpniem a październikiem 1944 r. z inicjatywy Edwarda Serwańskiego oraz działającej niezależnie od niego Ireny Trawińskiej. Grupa dokumentacyjna poruszała się nie tylko po Pruszkowie, ale także po okolicznych miejscowościach, do których kierowano wysiedloną ludność cywilną Warszawy. Ze względów bezpieczeństwa część osób w ogóle nie było świadoma, że została przesłuchana w charakterze świadków. Niemcy nieustannie organizowali obławy, blokownia osiedli, rewizje, legitymowania, wykonywali również egzekucje mężczyzn posiadających warszawskie kenkarty. Część ludzi była w koszmarnej stanie psychicznym, wielu popadło w stan obłąkania lub głębokiej rozpacz, dlatego też niektóre zeznania i protokoły z końca 1944 r. wykluczają się wzajemnie lub są tak subiektywne, że nie można ich zweryfikować. Części zeznań nie udało się nawet spisać<sup>8</sup>.

Sprawozdania, protokoły, listy, dzienniki, pamiętniki i wspomnienia są istotnymi tekstami kulturowymi, które można rozpatrywać pod wieloma aspektami: dzieł, łączyć, odnosić do siebie nawzajem, przeciwstawiać: „Zeznania [...] są żywymi fragmentami całej martyrologii pruszkowskiej. Właśnie ten dwugłos, głos sprawozdawcy i głos ofiary, a zwłaszcza, jeśli się tak wypowiedzieć wolno, ta «szarpanina» i nierówność języka wpłynęły na niejednorodność zbioru”<sup>9</sup> – napisał o swojej publikacji Serwański. Można powiedzieć, że w pewnym sensie podobna narracja o Dulagu 121 towarzyszyła obozowi przez następne siedemdziesiąt lat. W 2007 r. w ramach projektu „Wypędzeni z Warszawy 1944 – losy dzieci”<sup>10</sup> udokumentowano po raz pierwszy relacje osób, które w momencie wysiedlenia z Warszawy miały maksymalnie piętnaście lat. Pamięć wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat można nazwać

---

<sup>7</sup> Post-pamięć (*post-memory*) odnosi się do drugiego pokolenia po wojnie, które nie pamięta wydarzeń w sposób bezpośredni, a jedynie odtwarza losy z opowieści uczestników wydarzeń. Według badaczy w trzecim pokoleniu wygasa możliwość zasłyszania opowieści od żyjących świadków historii, więc w tym przypadku mówimy przede wszystkim o pamięci zapośredniczonej (przy pomocy literatury, dzienników, wspomnień, poezji, filmów i innych przekazów medialnych).

<sup>8</sup> Por. E. Serwański, dz. cyt., s. 9–10.

<sup>9</sup> Tamże, s. 12.

<sup>10</sup> Projekt jest przedsięwzięciem Muzeum Historycznego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowego m.st. Warszawy we współpracy z niemiecką Fundacją Stiftung niedersächsische Gedenkstätten. Zob. <http://www.banwar1944.eu/> [dostęp: 30.11.2014].

za Henri Raczymowem „pamięcią podziurawioną” czy „pamięcią przestreloną”<sup>11</sup>. Wojna wspomiana oczami dziecka skrywa się często za pojedynczym obrazem czy nawet zapachem, zapamiętanym na lata spośród wszystkich doświadczeń, które umysł pragnął wyprzeć w ciągu wielu lat po jej zakończeniu. Pamięć do szczegółów stanowiących charakterystyczne punkty wyznaczające historię losów rodzinnych prezentuje m.in. fragment wspomnień Jerzego Jakubiuka złożonych w Muzeum Dulag w 2013 r.: „Gdy dotarli do tunelu prowadzącego na Dworzec Zachodni było już późne popołudnie.

– Wówczas te tunelowe przejścia obłożone były białymi kafelkami – wspomina po latach.

– Jako 4,5-letnie dziecko pamięta pan białe kafelki? – dopytywała się podczas rozmowy wyraźnie zaskoczona pani dyrektor Bojanowska.

– Proszę pani, ja pamiętam wszystkie guziki na ubraniu moich rodziców”<sup>12</sup>.

Wiele dziecięcych obrazów dotyczy problemu głodu, z którym wszyscy musieli się zmagać. W kliszy pamięci zachowało się m.in. marzenie o kawałku chleba. Po zakończeniu wojny ludzie ci mieli specyficzne podejście do pieczywa – codziennie przez następne siedemdziesiąt lat chowali pod poduszkę kawałek chleba lub za każdym razem zgarniali ze stołu jego najmniejsze okruszki. W dziecięcych wspomnieniach pojawiają się również pachnące pomidory i ciepła zupa. Jacek Fedorowicz (lat 7) wspomina: „Organizacja pod nazwą RGO dała mleka i krupnik. Od tego dnia przez kilka lat krupnik był moją ukochaną zupą. Bardzo byliśmy wszyscy wygłodzeni”<sup>13</sup>. O głodzie i jedzeniu mówi też Andrzej Garlicki (lat 9): „Po pierwsze dali nam chleb, któregośmy od dosyć dawna nie widzieli, i ten chleb był dobry; to był chleb dawany nie przez Niemców, tylko przez RGO, przywozili go z wozów... dali nam też coś gorącego. [...] W każdym razie pamiętam, żeśmy się najedli. I do dzisiaj pamiętam, że ten chleb był taki chrupiący, miał chrupiącą skórkę, świeży – bez żadnej omasty oczywiście, ale bardzo dobry”<sup>14</sup>. Warto przypomnieć, że Niemcy zrzucili całą odpowiedzialność za wyżywienie wszystkich wypędzonych na polski personel pomagający w Dulagu 121 oraz na mieszkańców Pruszkowa i okolicznych miejscowości. Podczas okupacji kuchnia wydawała pracownikom ZNTK ok. 4 000 obiadów. Dla porównania podczas funkcjonowania Dulagu 121 kuchnia pracowała bez przerwy i była w stanie wydać dziennie 25–30 000 porcji zupy<sup>15</sup>. To o wiele za mało, by zagwarantować przetrwanie wszystkim, których przetransportowano do obozu. Z pożywieniem najtrudniej było dotrzeć na czas właśnie do najmłodszych.

---

<sup>11</sup> K. Bojarska, *Obcy w „Tworkach”, obcy w „Achtung Zelig” – próba rekonstrukcji strategii literackich i wizualnych w kontekście Zagłady i post-pamięci*, badania-literackie.pl, www.badania-literackie.pl/obcy/103-111\_Bojarska.pdf [dostęp: 19.05.2013].

<sup>12</sup> M. Boenisch, *To, co łatwe do zobaczenia*, dulag121.pl, www.dulag121.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=203 [dostęp: 30.11.2014].

<sup>13</sup> *Wypędzeni z Warszawy 1944. Losy dzieci*, red. I. Maliszewska, Warszawa 2007, s. 51.

<sup>14</sup> Tamże, s. 57.

<sup>15</sup> Z. Zaborski, *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010, s. 71.

W ciągu doby w obozie przebywało nawet 50 000 osób<sup>16</sup>. Andrzej Janowski (lat 8) wspomina: „Kiedy szliśmy do tego transportu i jak byliśmy już w wagonach – tylko nie wiem, kto to był – dawali mleko skondensowane w puszkach, dla dzieci. A moja siostra miała niecałe 2 miesiące, brat miał 5 lat, ja 8 – i dostaliśmy wtedy to mleko”<sup>17</sup>. Obozową kuchnię prowadziły polskie służby – kierowała nimi Maria Bogucka, która pracowała codziennie niemalże przez całą dobę. Początkowo zespół kuchni obozowej liczył 50 osób, później liczba zatrudnionych wzrosła do 480. Było to jednocześnie miejsce, skąd najłatwiej można było uciec z Dulagu 121<sup>18</sup>. Barbara Majewska wspomina pierwszy dzień swojej pracy w kuchni – 12 sierpnia 1944 r.: „Właściwie to pierwszy raz rozdawano coś do jedzenia. Byli ludzie, którzy już w obozie po trzy, cztery dni siedzieli, a nic dotąd nie jedli. Zgłodniały, obdarty tłum rzucił się ku nam... Boże, to coś czego język ludzki opisać nie zdoła. Żołnierze stojący w bramach, musieli kolbami wpychać ludzi do wewnątrz, by utrzymać kolejkę, [...] by setka rąk z mniej lub więcej brudnymi miskami nie rozdrapały baniek, wozu, chleba. Trzęsące się bezsilnie staruszki, matki z dziećmi na rękach... Pamiętam, tegoż dnia, gdy wydawałam na jedynce owsiankę dla dzieci, myślałam, że mnie tam zatratują; pięć razy zabierałam się do wyjścia, bo już przewracano bańkę. [...] Ochrypłam od krzyku i wychodziłam zła, wściekła na siebie. Bo wchodzi się do baraku z sercem nabrzmiałym litością i pełnym serdecznych ciepłych słów, a tu trzeba na ludzi krzyczeć [...] i zapełnić zaledwie drobną część tych garnczków, które się ku mnie wyciągają. Reszta ludzi odchodzi z przekleństwem”<sup>19</sup>.

Relację tę przekazała Majewska-Luft dopiero w 1994 r. Czytelnik nie znający tej daty nie będzie miał problemu w dostrzeżeniu, że wspomnienie pochodzi z lat późniejszych, dzięki specyficze sformułowaniu wypowiedzi. Poza główną treścią faktograficzną fragment zawiera również moralną ocenę własnej postawy sprzed lat. Relacje składane w trakcie wojny lub tuż po jej zakończeniu są pozbawione tego typu autorefleksji, koncentrują się raczej na przekazaniu szczegółowych warunków pobytu w obozie i nakreśleniu ogólnego stanu emocjonalnego ludności cywilnej, jak np. tu: „Ludzie z dziećmi nocują tam. Trudno zrozumieć, jak wytrzymują ten stan. Są to przeważnie ludzie wysiedleni ze wschodnich okolic Warszawy np. Łomianek. Kobiety z dziećmi, starsi mężczyźni, zwierzęta – koza, pies... Dzieci, począwszy od noszonych na ręku. Nastrój tych ludzi otępiały; siedzą lub leżą wzdłuż ognisk, na ogół bez rozmów. Czasem spory o miejsce, rzadziej rozmowy o charakterze religijno-patriotycznym. Obok tych ludzi – ludzie z łapanek. Tu nastrój lepszy, można go określić zwrotem «jest mi już wszystko jedno». Przeważają młodzi. Mężczyzn koło 60%”<sup>20</sup>. Nikt nie zмага się jeszcze z próbą oceny wydarzeń, większość osób usiłuje zrozumieć sytuację, część opłakuje jeszcze stratę najbliższych, których nawet nie

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> *Wypędzeni z Warszawy 1944...*, dz. cyt., s. 55.

<sup>18</sup> Z. Zaborski, dz. cyt., s. 72.

<sup>19</sup> B. Majewska-Luft, *Gdy stanął czas dla Warszawy*, „Przegląd Pruszkowski” 1994, nr 2.

<sup>20</sup> *Protokół nr 178/X.44*, [w:] E. Serwański, dz. cyt., s. 25.

zdążyli pochować. „Fakt zebrania materiału na miejscu – na peryferiach pola straszliwej bitwy – i to na gorąco, od ludzi, ofiar i świadków, w których oczach można było czytać jeszcze przeżyte tragedie, wycisnął charakterystyczne piętno na relacjach. Cechuje je ostrość widzenia, świeżość wspomnień i bezpośredniość przeżyć. Zeznania mają wartość nie tylko dokumentacyjną, [...] ale również psychologiczną, gdyż oddają na świeżo stan umysłów warszawian, są więc cennym materiałem i dla historyka-socjologa, który będzie badał reakcję mieszkańców Warszawy w stosunku do wroga”<sup>21</sup>.

Prof. Zygmunt Wojciechowski<sup>22</sup> w przedmowie do – *Zbrodni Niemieckiej w Warszawie 1944 r. Zeznania – zdjęcia* – zbioru stu protokołów zebranych w 1944 r. a wydanych w 1946 r., uświadamia, że prace dokumentacyjne „wybuchły» nagle, tak jak samo powstanie. [...] Protokół własny prowadzącego dokumentację, pierwsza usłyszana skarga płaczącej staruszki z ulicy Spiskiej, druga relacja zapisana nad rowem przy torze koło stacji Rawka pod Skierniewicami, trzecia relacja z pociągu, wyciśnięta z ust pasażera, ofiary bestialstw niemieckich – to były początki. Potem już runęła lawina... [...] Mnożyły się relacje, zapiski, zeznania ofiar, protokoły nieznanymi ludźmi, przypadkowo spotykanych, przechodniów. [...] Przyjęła się wówczas teza: «tylko to, co się natychmiast zrobi, będzie naprawdę zrobione, a potem nie wiadomo, co będzie». Patrząc na tę sprawę z perspektywy więcej niż roku, wydaje się, że teza była słuszna. Zacieranie się szczegółów, zapominanie fragmentów, tracenie ostrości widzenia przeżyć było rzeczą zrozumiałą. A krótki dystans czasu dawał najlepsze szanse rekonstrukcji przeżyć”<sup>23</sup>. Relacje składane na przełomie 1944/1945 r. charakteryzują się również dużą zwięzłością, zdania są surowe – pozbawione ubarwień, epitetów i rozbudowanych metafor. Często są to po prostu krótkie komunikaty: „Z powodu braku miejsca do leżenia w hali nr 6, wysiedleni spali nawet w wagonach, podstawionych do demontażu hali oraz wspinali się po drabinie na suwnicę elektryczną i spali w małej budce kierowcy suwni [ca 1,0 x 1,5 m], a nawet na pomoście suwnicy wąskim ca 70 cm i leżącym około 7.00 m ponad podłogą hali bez poręczy [pomost był drewniany i w miarę czysty]. Jak była brudna podłoga w hali nr 6 [kostka drewniana] świadczy fakt, że wysiedleni zdecydowali się na karkołomne wspinanie się po słupach i drabinie na strop hali, aby zedrzyć ze świetlików zasłony papierowe i wyścielić nimi jakoś podłogę, aby móc się położyć”<sup>24</sup>. Relacje spisane w atmosferze aktualnych przeżyć posiadają szczególny

---

<sup>21</sup> *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. Zeznania – zdjęcia*, red. E. Serwański, I. Trawińska, Poznań 1946, s. 15–16.

<sup>22</sup> Prof. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) – historyk (Uniwersytet Poznański), podczas okupacji wykładowca tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie. W latach 1940–1945 pracownik Delegatury Rządu RP na Kraj (kierownik Wydziału Nauki). Założyciel i pierwszy dyrektor (1944–1955) Instytutu Zachodniego.

<sup>23</sup> *Zbrodnia niemiecka w Warszawie...*, dz. cyt., s. 16, 21.

<sup>24</sup> *Protokół nr 196*, [w:] E. Serwański, dz. cyt., s. 23–24.



walor tzw. „dokumentów chwili”<sup>25</sup>. Dulag 121 formalnie przestał funkcjonować 5 listopada 1944 r., jednak do stycznia 1945 r. przebywali na jego terenie ludzie z łapanek. W nocy z 15 na 16 stycznia 1945 r. Niemcy ostatecznie opuścili obóz.

Obozowa narracja ucichła, ustępując miejsca dyskursowi nadania nowego kształtu PRL. Zakończono również prace dokumentacyjne, które były niezwykle utrudnione przez nieustanną migrację ewakuowanych mieszkańców Warszawy po całej Polsce. Dowody urzędowe i ewidencja obozowa przepadły ze zrozumiałych względów – Niemcy skrupulatnie zacierali za sobą wszelkie ślady. „Gdy po 20 latach od Powstania i ewakuacji Warszawy nie ukazało się nic o obozie pruszkowskim, co można by uznać za wystarczające, i gdy zrozumiałam, że nigdy nie będzie możliwe opracowanie monografii tego obozu, zachęcona przez przyjaciół (kompetentnych ludzi z konspiracji) znających moje dzieje – zabrałam się do spisywania wspomnień z okresu pracy w Pruszkowie”<sup>26</sup> – pisze Danuta Sławińska w książce *Kiedy kłamstwo było cnotą. Wspomnienia z pracy w obozie przejściowym w Pruszkowie 2 IX 1944–16 I 1945*, opublikowanej dopiero w 2006 r. Te niecodzienne wspomnienia, choć wydane kilkadziesiąt lat po wojnie, powstały na podstawie osobistych notatek opisujących poszczególne obrazy, więc nie są tylko i wyłącznie próbą rekonstrukcji wydarzeń. Dodatkowo autorka pokusiła się o zweryfikowanie własnych notatek i zapamiętanych wydarzeń z osobami, które towarzyszyły jej podczas funkcjonowania Dulagu 121. „Weryfikując swoją pamięć i wrażenia z osobami, które patrzyły na to samo, a mogły wiedzieć więcej lub patrzeć inaczej sięgałam do źródeł historycznych dotyczących Powstania, również w języku niemieckim. [...] Uznałam za obowiązek dopracowanie moich wspomnień, włączając w nie ostatni okres o pruszkowskim obozie, spojrzenie z innego miejsca, przekazane wraz z całym bagażem uczuciowym z tamtych lat, do dziś przeze mnie niesionym”<sup>27</sup> – wyznaje Sławińska. Rzeczywiście narracja opiera się w głównej mierze na niezwykle szczegółowym zobrazowaniu wydarzeń z perspektywy ich aktywnego uczestnika. Autorka swobodnie posługuje się nazwiskami, niemieckimi zwrotami, gdzieśgdzie wplata krótkie dialogi i pamięta o przypisach wyjaśniających niezrozumiałe dla laika sformułowania. Dodatkowym elementem nieobecnym w zeznaniach i protokołach z przełomu 1944/1945 r. jest próba przyporządkowania do zapisu historycznego autorefleksji dotyczącej postawy moralnej własnej, ale również innych osób, z którymi dzieliło się podobny los: „Przykład Alicji przejmuje mnie strachem. Może i ja nie umiem spojrzeć na siebie z boku? Może ja też robię coś, co innych razi i nic o tym nie wiem? Mimo, że co dzień robię «rachunek sumienia», staram się zdać sobie sprawę ze swoich postępów, zachowania, uczuć”<sup>28</sup>. Refleksja moralna jest naturalnym efektem

<sup>25</sup> Por. *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, red. E. Borecka, M. M. Drozdowski, J. Górski, J. Kazimierski, Warszawa 1992, s. 38.

<sup>26</sup> D. Sławińska, *Kiedy kłamstwo było cnotą. Wspomnienia z pracy w obozie przejściowym w Pruszkowie 2 IX 1944–16 I 1945*, Białystok 2006, s. 9.

<sup>27</sup> Tamże, s. 10–11.

<sup>28</sup> Tamże, s. 286.

spoglądania na wydarzenia historyczne z dystansu, jaki wytworzył upływający czas. Mimo, że tego typu relacje są jeszcze bardziej subiektywne od suchych, faktograficznych, przekazów z lat czterdziestych, jednak w większym stopniu wzbogacane „elementem ludzkim”, próbą indywidualnego rozliczenia się z przeszłością: „Zgromadzeni tu ludzie brodzili w błocie wśród szmat, papierów, zużytych opatrunków i ekstrementów. Z trudem przeciskałam się między siedzącymi i leżącymi na betonie postaciami, starając się stąpać jak najostrożniej. Patrzyłam na zgnębionych, zrozpaczonych, pozbawionych nadziei ludzi. Dziwiło mnie, że nie należę do tego tłumu. Co nas właściwie różni? Nastawienie – postawa psychiczna, bo przecież nie ta opaska Czerwonego Krzyża. Nawet wówczas, kiedy sama znalazłam się w tym obozie, przypędzona jak wszyscy z Warszawy, nie byłam ani przez chwilę jedną z tych zrezygnowanych postaci”<sup>29</sup>. W wypowiedziach można dostrzec powtarzający się styl pisarki łączący współczesne przemyślenia i oceny moralne z retrospektywnymi zapiskami z 1944 r.

Kolejne szeroko zakrojone działania dokumentujące wysiedlenie Warszawy z 1944 r. podjęto w 1976 r. z inicjatywy pracowni Dziejów Warszawy przy Instytucie Historii PAN, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy oraz Archiwum m.st. Warszawy. Wystosowano apel do wszystkich osób związanych z historią obozu w Pruszkowie i w efekcie otrzymano 800 dzienników, pamiętników i relacji<sup>30</sup>. Koordynatorzy akcji zwracali uwagę na pozytywny aspekt dokumentowania wspomnień po ponad 30 latach od wydarzeń: „Można było ukierunkować zainteresowania piszących, podsumowując nurtujące historyków pytania, spojrzeć na rzeczywistość tego okresu z większego dystansu, wykorzystać narosłą wiedzę i przemyślenia. Stąd apel o nadsyłanie wspomnień zawierał wykaz kilkudziesięciu problemów i pytań, na które spodziewano się uzyskać odpowiedzi”<sup>31</sup>. Zatem nie są to już spontaniczne przekazy, ale ukierunkowane działania zmierzające ku realizacji konkretnych celów badawczych.

Ostatnim typem relacji ludności cywilnej są wspomnienia rejestrowane aktualnie w ramach działań statutowych Muzeum Dulag 121 i różnych projektów, m.in. *Historie opowiedziane po latach*. Historie te przekazywane są przez osoby związane z historią obozu, które znalazły się u schyłku swego życia. Ich relacje wydają się być najbardziej emocjonalne ze wszystkich archiwizowanych przez minione 70 lat. Nie zważając na swój zły stan zdrowia, przyjeżdżają do Muzeum, by stanąć raz jeszcze na poobozowej ziemi, opowiedzieć rodzinną historię i tym samym złożyć hołd

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 19.

<sup>30</sup> Z powodu ograniczonych możliwości objętościowych, do publikacji zakwalifikowano jedynie 15% zebranych materiałów, które ukazały się w 1992 r. w pięciu tomach pod tytułem *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*.

<sup>31</sup> *Exodus Warszawy...*, dz. cyt., s. 31–32.



bliskim, których życie pochłonął warszawski exodus. Są to również próby dotarcia do tych, którym pragną podziękować za dar życia<sup>32</sup>.

W momencie, kiedy obóz w Pruszkowie przestał istnieć, pustoszała także pamięć o tragicznych wydarzeniach, przysłaniana często przez opowieści o bohaterstwie i niezłomności powstańczej Warszawy. Wiele osób, także mieszkańców Pruszkowa, na pytanie czym był Dulag 121, wzrusza ramionami: „Obóz? Pod Warszawą? Podczas Powstania Warszawskiego?” Skłania to do refleksji nad stanem świadomości historycznej i przekazem międzypokoleniowym w rodzinach ocalonych.

Prowadzone przez lata prace dokumentacyjne archiwizujące wspomnienia ocalonych oraz próby odtworzenia ewidencji obozowej uniemożliwiały przeprowadzenie badań dotyczących obrazu pamięci i post-pamięci społecznej wobec wysiedlenia mieszkańców powstańczej Warszawy do Dulagu 121. Przeprowadzone w październiku 2014 r. sondażowe badania ankietowe z kilkoma grupami młodzieży zwiedzającej Muzeum Dulag 121 ukazują, że międzypokoleniowa tradycja przekazywania rodzinnych losów uległa poważnemu zachwianiu: 80% pytanych nie wiedziało, czy ktokolwiek z ich rodziny związany jest z historią obozu. Jedynie 3% badanych wskazało, że członkowie ich rodzin udzielali pomocy wypędzonym.

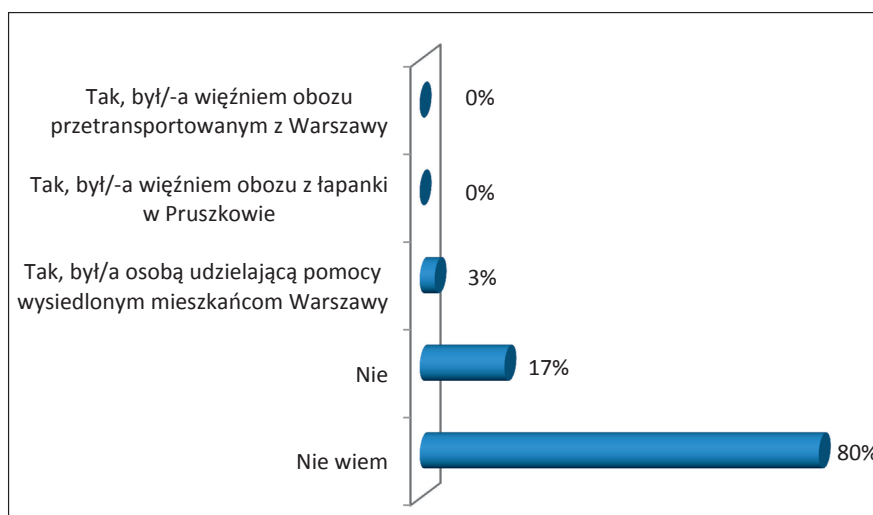
### **1. Czy ktoś z członków twojej rodziny związany był z historią obozu Dulag 121 w Pruszkowie?**<sup>33</sup>

Kolejnym wątkiem, który warto byłoby poruszyć w szerszych badaniach jest pytanie o zakres i sposób realizacji szkolnego programu do nauczania historii. 71% respondentów odpowiedziało, że temat Dulagu 121 nie był poruszany na lekcji historii. Odpowiedzi dotyczące tego tematu należałoby poddać analizie z uwzględnieniem podziału na kategorie wiekowe, dla których przyporządkowane są odrębne programy nauczania.

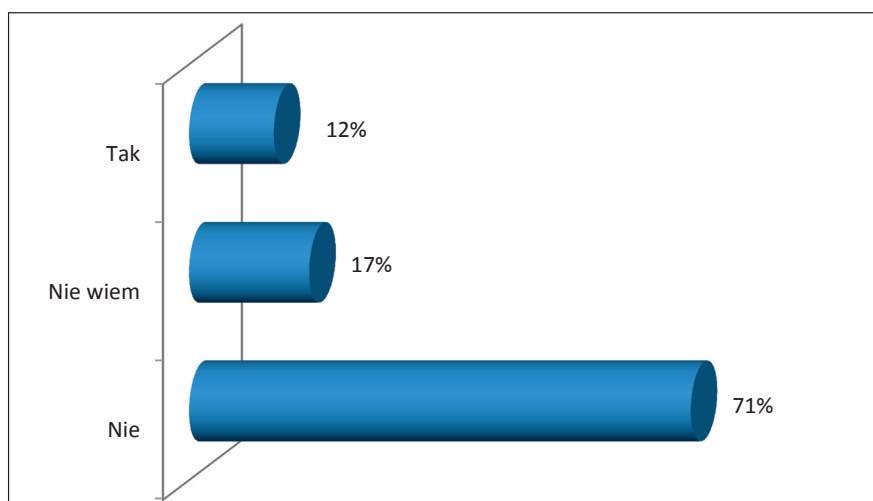
---

<sup>32</sup> Przyjmuje się, że z obozu Dulag 121 w Pruszkowie udało się wyprowadzić w różny sposób, nie zawsze legalnie, około 100 000 uwięzionych. W ramach projektu „Historie opowiedziane po latach” pani Krystyna Czerny-Wodzyńska, która jako 7-letnie dziecko przeszła przez Dulag 121 wraz z rodzicami, poszukuje informacji o sanitariuszce obozowej, która przekupiła niemieckiego strażnika swoją obrączką ślubną i nielegalnie wyprowadziła rodzinę pani Krystyny: „Może żyje ktoś, kto słyszał tę niecodzienną, wyjątkową historię o kobiecie, która bez mrugnienia okiem oddała swoją bezcenną pamiątkę – symbol swojego małżeństwa, aby uratować zupełnie obcą sobie osobę. Jej odwaga, bezinteresowność, poświęcenie, to cechy wyjątkowe i niepowtarzalne. One wszystkie, bezimienne, anonimowe, tak pracowały... Nie! Po trzykroć nie!!! To nie praca! – To poświęcenie, misja, patriotyzm, oddanie siebie innym, zupełnie nieznanym ludziom potrzebującym ocalenia! Wiedziały, co Im za to grozi! Chwała Im za to, w naszych sercach stała obecność, a tam – Na Górze – piękne miejsce!”. Zob. [dulag121.pl](http://dulag121.pl), [www.dulag121.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=170](http://www.dulag121.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=170) [dostęp: 30.11.2014].

<sup>33</sup> Wykresy sporządzono na podstawie autorskich badań młodzieży z kwietnia 2011 r. i października 2014 r.



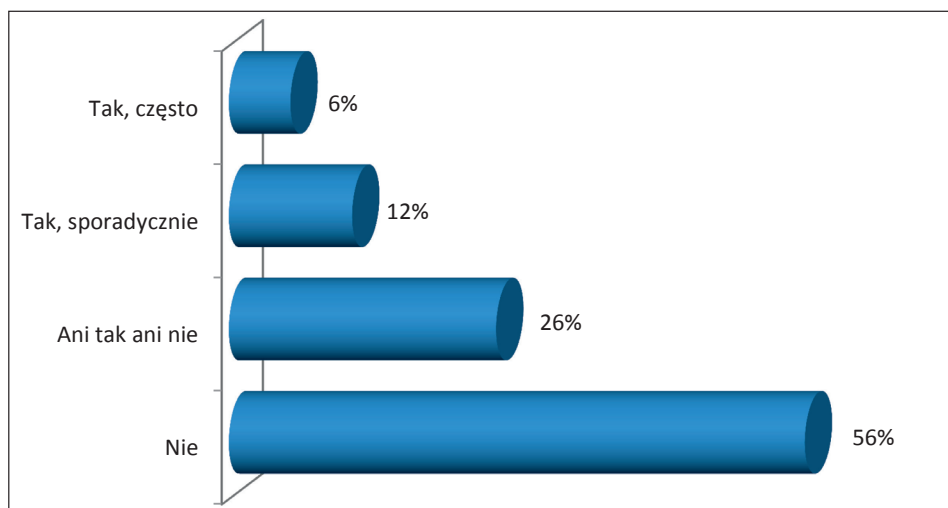
## 2. Czy w szkole poruszany był temat historii obozu w Pruszkowie?



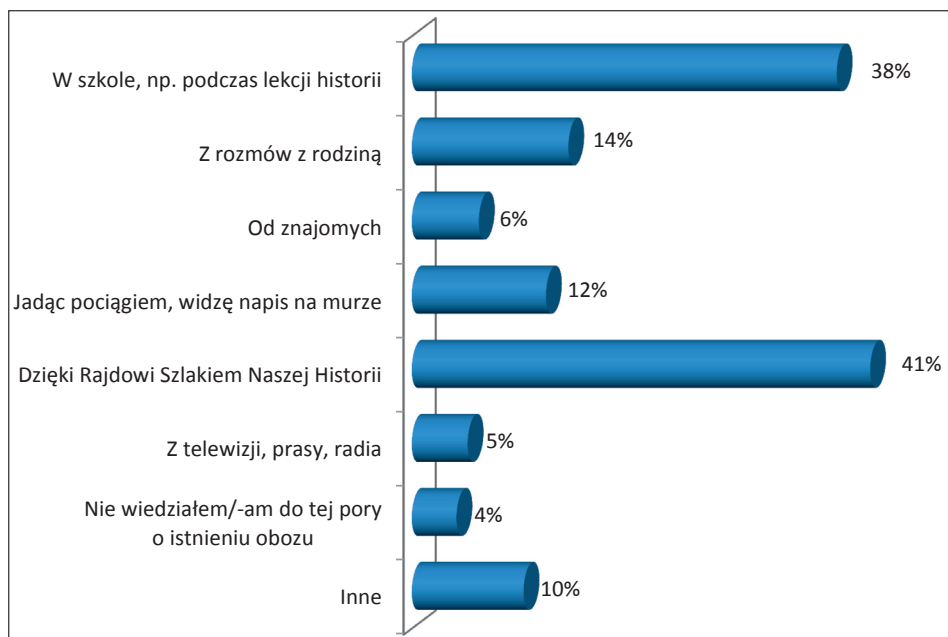
## 3. Czy w domu lub wśród znajomych rozmawiałeś/-aś kiedykolwiek o historii Dulagu 121?

Poniżej przedstawione są wyniki badań ankietowych z 2011 r., w których ciekawym zjawiskiem jest znaczący wpływ lokalnej inicjatywy historyczno-turystycznej o wieloletniej tradycji<sup>34</sup> na wzrost świadomości historycznej młodych ludzi:

<sup>34</sup> *Rajd Szlakiem Naszej Historii im. por. hm. Jana Cierlińskiego*. 19 IV 1986 r. przeprowadzono I Rajd Szlakiem Naszej Historii. Jego pomysłodawcą i twórcą był por. AK Jan Cierliński. Pierwszy szlak prowadził z Ursusa do Włoch, Opaczy i Pęcic. W kolejnych latach rozszerzono zasięg Rajdu na Piastów, Pruszków i kolejne miejscowości.

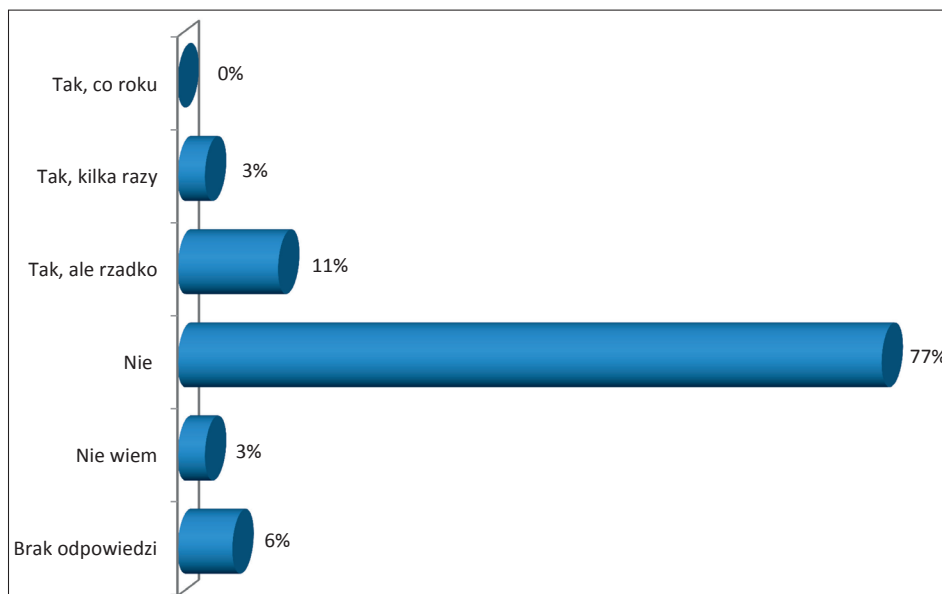


#### 4. W jaki sposób dowiedziałeś/-aś się o istnieniu obozu Dulag 121?

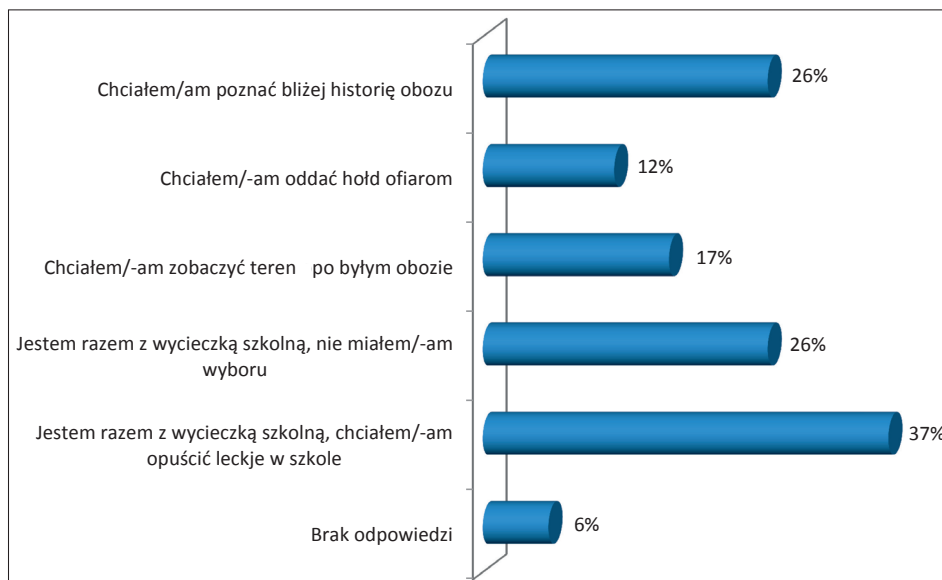


[odp. „Inne”: Byłam na otwarciu muzeum; z ZHP; mieszkam obok; z książki]

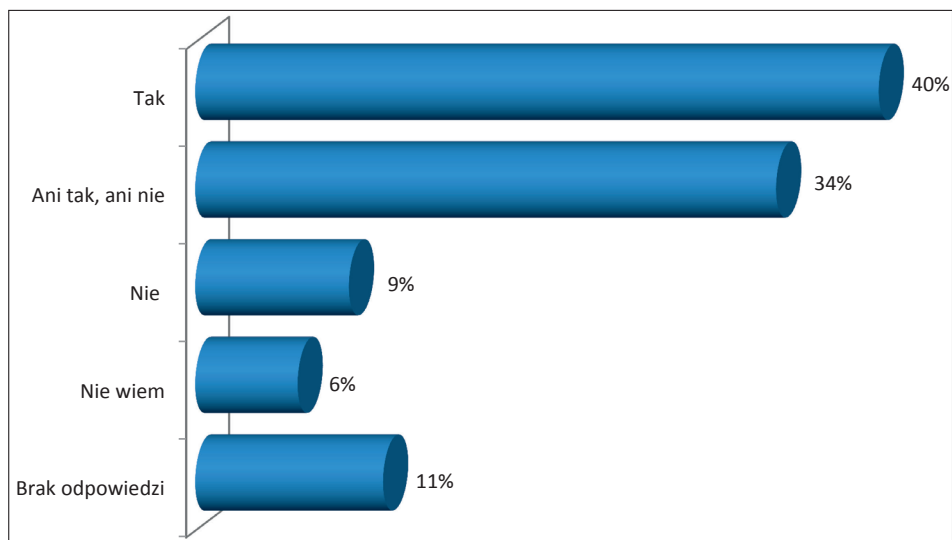
### 5. Czy kiedykolwiek uczestniżyłeś/-aś w uroczystościach upamiętniających wysiedlenie mieszkańców Warszawy w 1944 r. do obozu Dulag 121?



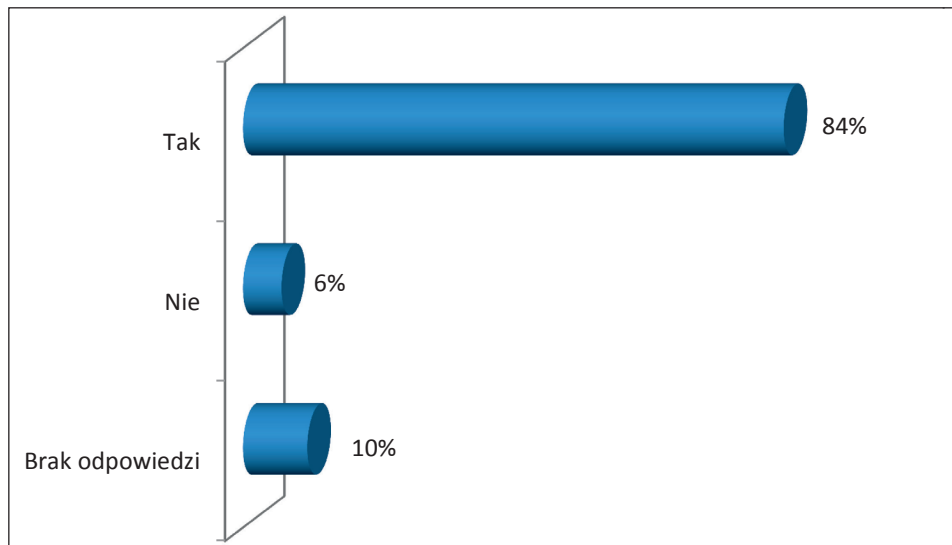
### 6. Jesteś obecnie w Muzeum Dulag 121, ponieważ: (możliwość wielokrotnego wyboru, odpowiedzi nie sumują się)



**7. Czy według Ciebie młode pokolenie powinno pamiętać o takich wydarzeniach jak Powstanie Warszawskie i obóz Dulag 121 w Pruszkowie?**



**8. Czy uważasz, że istnienie i działalność Muzeum mają wpływ na kształtowanie lokalnej tożsamości narodowej wśród mieszkańców? (Ankieta z kwietnia 2011 r.)**



77% respondentów nigdy nie uczestniczyło ani razu w corocznych obchodach upamiętniających wysiedlenie mieszkańców Warszawy i utworzenie obozu Dulag 121 w Pruszkowie. 56% nigdy nie rozmawiało na temat Dulagu 121 z rodziną bądź znajomymi, a 37% badanych zjawilo się w Muzeum Dulag 121, by móc opuścić

lekcje w szkole. Mimo to 40% młodzieży przyznaje, że młode pokolenie powinno pamiętać o takich wydarzeniach, jak Powstanie Warszawskie i obóz Dulag 121 w Pruszkowie i aż 84% respondentów uważa, że istnienie i działalność Muzeum Dulag 121 ma wpływ na kształtowanie lokalnej tożsamości narodowej wśród mieszkańców Pruszkowa i okolic. Stwarza to realne szanse na powodzenie programów edukacyjnych oferowanych w Muzeum, które mogą stanowić istotne wsparcie programu szkolnego nastawionego w głównej mierze na przekaz dotyczący samego Powstania Warszawskiego i pomijania perspektywy wysiedlenia ludności cywilnej. Warto przeprowadzić pogłębione badania współczesnej pamięci indywidualnej i społecznej, uzupełnione opracowaniem programu nauczania historii. Pozwoli to nie tylko na analizę problematyki, ale również sformułowanie konkretnych wniosków i zaleceń edukacyjnych.

**Tab. 1.** Rozwinięcie odpowiedzi, dlaczego istnienie i działalność Muzeum ma/nie ma wpływu na kształtowanie lokalnej tożsamości narodowej wśród mieszkańców

Tak	Nie
Tak, dużo osób ma szanse poznać historię miasta	Nie, bo teraz nie ma wojny
Tak, bo jest to miejsce pamięci poległych	Nie, ponieważ niewiele osób wie o muzeum
Tak, można przeżyć ból innych ludzi	Nie, bo ich to nie interesuje
Tak, mówi się tylko o działalności Warszawy, a Muzeum pozwala ujrzeć działalność mieszkańców Pruszkowa	

## Bibliografia

- Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, red. E. Borecka, M. M. Drozdowski, J. Górski, J. Kazimierski, Warszawa 1992.
- Majewska-Luft B., *Gdy stanął czas dla Warszawy*, „Przegląd Pruszkowski” 1994, nr 2.
- Serwański E., *Dulag 121 – Pruszków. Sierpień – październik 1944 roku*, Poznań 1946.
- Sławińska D., *Kiedy kłamstwo było cnotą. Wspomnienia z pracy w obozie przejściowym w Pruszkowie 2 IX 1944–16 I 1945*, Białystok 2006.
- Wypędzeni z Warszawy 1944. Losy dzieci*, red. I. Maliszewska, Warszawa 2007.
- Zaborski Z., *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010.
- Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. Zeznania – zdjęcia*, red. E. Serwański, I. Trawińska, Poznań 1946.

## Netografia

- Boenisch M., *To, co łatwe do zobaczenia*, [dulag121.pl](http://dulag121.pl), [www.dulag121.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=203](http://www.dulag121.pl/index.php?cmd=aktualnosci&opt=pokaz&id=203) [dostęp: 30.11.2014].
- Bojarska K., *Obcy w „Tworkach”, obcy w „Achtung Zelig” – próba rekonstrukcji strategii literackich i wizualnych w kontekście Zagłady i post-pamięci*, [badanialiterackie.pl](http://badanialiterackie.pl), [www.badanialiterackie.pl/obcy/103-111\\_Bojarska.pdf](http://www.badanialiterackie.pl/obcy/103-111_Bojarska.pdf) [dostęp: 19.05.2013].

## Wykresy

Praga A., autorskie badania ankietowe młodzieży z kwietnia 2011 r. i października 2014 r.



## **Warsaw Uprising and Durchgangslager 121 in Pruszków as seen by deported citizens. Individual experiences vs contemporary public history**

### **Abstract**

Warsaw Uprising 70th anniversary is a time to remember that the events which took place in 1944 should be considered in full context, without skipping any aspects. So far forgotten were the civilians of the Warsaw uprising and what happened to them; however their fate did not stop at the signing of capitulation. What people mainly remember from the Warsaw uprising is Durchgangslager 121 in Pruszków, the transition camp to which all the inhabitants of the burning capital city were sent. This paper presents and analyzes sample protocols, relationships, testimonies, memories and documented and archived diaries since August 1944 to today. The image emerging from them, even though the facts, people and events concur, isn't a homogeneous one. It's composed of many bits of memories – individual memories, collective memory, childhood memories, or the memories of the residents of particular neighborhoods in Warsaw. What characterizes these documents? When did they appear? What makes war narratives created over the period of 70 years different? How is the third generation's contemporary collective memory being shaped? The attempt to answer these questions is the starting point for future large-scale interdisciplinary researches.

**Słowa kluczowe:** Powstanie Warszawskie, wysiedlenie ludności Warszawy, obóz przejściowy Durchgangslager (Dulag) 121 w Pruszkowie, pamięć historyczna, wspomnienia wojenne

**Key words:** The Warsaw uprising, deportation of the people of Warsaw, transition camp Durchgangslager (Dulag) 121 in Pruszków, historical memory, war memories